



ISSN 2080-1807

**Adrian Uljasz**

Instytut Historii

Uniwersytet Rzeszowski

e-mail: [adrianuljasz5@wp.pl](mailto:adrianuljasz5@wp.pl)

## Listy ludzi pióra związanych z Lublinem i Lubelszczyzną do profesora Feliksa Araszkiewicza (część 2)

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TSB.2016.002>

---

**STRESZCZENIE:** W artykule jest prezentowany wybór listów do historyka literatury Feliksa Araszkiewicza z Lublina (1895–1966). Araszkiewicz był profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Z bogatego zbioru rękopisów autorstwa polskich pisarzy, badaczy literatury i publicystów dostępnego w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie wybrano korespondencję autorów związanych z Lublinem i Lubelszczyzną: Franciszki Arnsztajnowej (1865–1942), Marii Bechczyc-Rudnickiej (1888–1982), Anny Kamieńskiej (1920–1986), Zygmunta Klukowskiego (1885–1959), Józefa Nikodema Kłosowskiego (1904–1959), Jerzego Krzysztonia (1931–1982) oraz Ewy Szelburg-Zarembiny (1899–1986). Teksty uzupełniono przypisami.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Araszkiewicz Feliks (1895–1966), Arnsztajnowa Franciszka (1865–1942), Bechczyc-Rudnicka Maria (1888–1982), Kamieńska Anna (1920–1986), korespondencja, Klukowski Zygmunt (1885–1959), Kłosowski Józef Nikodem (1904–1959), Krzysztoń Jerzy (1931–1982), Szelburg-Zarembina Ewa (1899–1986).

## Listy Jerzego Krzysztonia<sup>1</sup>

Warszawa, 25.08.1955

Kochany Panie Profesorze, / To wielka radość – taki list. W moim osamotnieniu, o którym Pan wie – to coś więcej, to błogosławieństwo. Nikt przed Jakubikiem<sup>2</sup> nie interesował się mną, tym co piszę, w taki sposób, jak Pan, Panie Profesorze. Nie potrzeba mówić, ile temu zawdzięczam.

A opowiadanie było rozprawą ze sobą i rozprawą z całym szeregiem postaw życiowych (nie ludzi!), które należało odrzucić, aby odnaleźć siebie, swój cel i swoją drogę. A to jest walka wręcz. I rzeczywiście nie stać mnie było na obiektywizm. Bo żeby się z tym naprawić, trzeba wiele rzeczy doprowadzić do ich ostatecznych konsekwencji, choćby nawet w rzeczywistości, w życiu nigdy do tego nie doszło. Trzeba sobie uświadomić całą społeczną szkodliwość „niezłomnego rycerzowania”, tego kamuflażu zatwardziałego konformizmu i beznadziejnej gry o lepsze z historią. Trzeba sobie uświadomić tę rozpaczliwą pustkę zasady wierności samemu sobie w tej metafizycznej próżni. Z tym się chciałem rozprawić, bo to są rzeczy pociągające mimo wszystko, dopóki ich się nie odciąży z pozorów, dopóki nie dojdzie się do stwierdzenia, że jeśli wierność, to wierność temu, co mnie przerasta.

---

<sup>1</sup> Wojewódzka Biblioteka Publiczna [dalej: WBP] im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Rkps, sygn. 2065 Korespondencja Feliksa Araszkiewicza z lat 1924–1966 w sprawach zawodowych, wydawniczych i literackich, k. 183, 183 v., 184, 184 v., 185, 185 v., 186, 186 v., 187, 187 v., 196.

<sup>2</sup> Jakubik Zbigniew (1920–1976) – partyzant, lubelski prozaik i publicysta, publikował m.in. w regionalnych periodykach „Kamena” i „Sztandar Ludu”, w jego dorobku publicystycznym są artykuły problemowe i polemiczne, recenzje książek, filmów i realizacji teatralnych, felietony, listy otwarte, wywiady, reportaże, J. Zięba, *Zbigniew Jakubik 1920–1976 w dziesiątą rocznicę śmierci*, Lublin 1988, passim. W 1984 r. wydrukowano wspomnienie Jerzego Krzysztonia o Zbigniewie Jakubiku. Pisarz tak wspominał Jakubika jako przyjaciela początkujących pisarzy: „Zbyszek był duchem opiekuńczym piszącej młodzieży, doradcą, mentorem, krytykiem, inspiratorem. [...] nic go tak nie fascynowało, jak zdolności twórcze w człowieku. Ilekroć dojrzał załazek talentu, gotów był zamienić się w cierpliwego, subtelnego i rozumnego akuszerza. Schlebiać nie umiał nikomu, owszem, troszczył się, a nawet chuchał i dmuchał, ale przede wszystkich był wymagający”, zob. J. Krzysztoń, *Wspominając Zbigniewa Jakubika*, [w:] *Lublin literacki 1932–1982. Studia i wspomnienia*, pod red. W. Michalskiego i J. Zięby, Lublin 1984, s. 330.

Przestrzega mnie Pan, Panie Profesorze, przed wygodnictwem. Ależ to jest wegetacja, to jest beznadziejne obumieranie naszej osobowości. Trzeba się przed tym bronić nieustannie, tak silnie, jak przed konformizmem, który jest wspaniałą pokusą życia ułatwionego, zwłaszcza że jest tak niebywale ugruntowany w tradycji. Walczyć z konformizmem – to też obowiązek na całe życie – tak mnie się przynajmniej wydaje.

Nie dać się zabić wygodnictwu, nie dać się zabić codziennej magmie doznań, która znakomicie niszczy w nas zdolność współczucia – nie potoczyć się z gładką z dnia na dzień, jak orzech pusty, próchno opancerzone. Oto czego najbardziej pragnę uniknąć, oto czego muszę uniknąć – jeśli mają być ze mnie ludzie. Pan mi to raz jeszcze uświadomił Panie Profesorze i jestem Panu za to głęboko wdzięczny. A ponieważ chciałbym ten list zakończyć zapewnieniem, będzie to zapewnienie, że zrozumiałem, że byłem wzruszony i wdzięczny./ Jurek

P.S. Od powrotu z urlopu pracuję znowu w redakcji. Innymi słowy – czuję się w siodle. Myślę, że to mi i w pisaniu pomoże. /w tym miejscu skrót podpisu imieniem/

Warszawa, 14.02.1957

Kochany Panie Profesorze, serdecznie dziękuję za pamięć, list i smutno mi, że nie mogę przyjechać do Lublina. Moje panie – zwłaszcza żona<sup>3</sup> – bardzo mi chorowały, tak że musiałem na jakiś czas opuścić swoją „cełę twórczą” w Oborach<sup>4</sup>, wrócić do Warszawy i zająć się domem. Zdaje się, że jest już lepiej i w przyszłym tygodniu wrócę chyba do Obór. Siedziałem tam przez cały styczeń – tłumacząc i próbując jednocześnie pisać swoją książkę. Radzę sobie, jak mogę i sądzę, że nie będzie ze mną tak źle. Odtąd dewiza ma na całe życie – za wszelką cenę zachować niezależność. Nigdy więcej, nigdzie więcej nie wysługiwać się nikomu pod jakąkolwiek bądź postacią. Innymi słowy mamy to – kompletne fiasko jakichkolwiek ideologii. Nic mnie w tej chwili bardziej nie śmieszy, niż słowo ideologia i „Tygodnik Powszechny” w roli prorządowego organu. Znamy tę trąbkę, znaczy, i wiemy, co na niej

---

<sup>3</sup> Chodzi o żonę i córkę Jerzego Krzysztonia. Żoną Krzysztonia była poetka Halina Panfiłowicz.

<sup>4</sup> Autor listu pisze o swoim pobycie w Domu Pracy Twórczej w Oborach, prowadzonym przez Związek Literatów Polskich.

wygrać można. Poza tym – zdaje mi się, że lojalizm to cecha wrodzona katolików. Przechodzi z pokolenia na pokolenie, z rąk do rąk, z łamów na łamy. W każdym razie dwóch rzeczy nie da się oduczyć katolików – lojalizmu i politycznego dyskutowania religii. Może to znaczyć również, że od wieków żyjemy w hotentockich czasach, hotentockich warunkach, hołdujemy hotentockim zwyczajom. Co do mnie – przestałem się przejmować i odtąd mogę się śmiać. Świetnie się bawię, jak nigdy. I dawno już nie czytałem czegoś tak wesołego, jak wstępne „polityczniaki” w „Tygodniku Powszechnym”<sup>5</sup>.

Moje osobiste sprawy pokrótce wyglądają tak: podpisałem umowę na przekład tomu opowiadań z Czytelnikiem, płacą złodziejskie stawki, ale cóż robić, skoro sama konwencja od początku do końca tłumacza okrada; przyznano mi stypendium twórcze w Związku Literatów na trzy miesiące, będę się starał o przedłużenie go na dalsze trzy; piszę powieść na temat paskudnie trudny: niemiecki lekarz, hitlerowiec, w obozie koncentracyjnym, jego pamiętnik... mój Boże, nic więcej nie potrafię do tego dodać. Niebawem i na to chyba podpiszę umowę, oczywiście nie z Paxem, ale z którymś z wydawnictw państwowych. Mam już nawet określone propozycje, finansowo bardzo dogodne. Fragment tej rzeczy posyłam właśnie p. Bechczyc do „Kameny”<sup>6</sup> – może się nada. Żona pracuje nadal w „Paxie”, niedawno chcieli ją zwolnić za przekonania męża, ale jakoś chyba się rozmyślili, więc w tym

---

<sup>5</sup> Krzysztoń krytykuje redakcję „Tygodnika Powszechnego” za lojalną postawę wobec władz PRL. Pismo ukazujące się najpierw w latach 1945–1953, w 1953 r. zawieszono i przejęte przez PAX, wznowione od 1956 r. w ramach popaździernikowej odwilży pod kierunkiem dawnego redaktora Jerzego Turowicza (1912–1999). W styczniu 1957 r. „Tygodnik Powszechny” poparł w wyborach do Sejmu PRL katolickich kandydatów i apelował do czytelników o udział w głosowaniu. W wyniku wyborów do Sejmu weszło pięciu posłów wysuniętych przez Kluby Inteligencji Katolickiej. Wkrótce dołączyło do nich sześciu innych parlamentarzystów i w ten sposób powstało jedenastoosobowe Koło Poselskie „Znak”, na którego czele stanął Stanisław Stomma. Wznowiony „Tygodnik Powszechny” otwarcie popierał nowego I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, J. Żakowski, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999, s. 7–8, 22–29, 30–32; W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945–1999*, wstęp W. Dawidowski, posłowie J. Makowski, Limanowa–Kraków 2012, s. 36–37, 39, 141–161, 165, 181–188 (autorzy drugiego z zacytowanych opracowań zatytułowali rozdział dotyczący postawy redakcji „Tygodnika Powszechnego” po wznowieniu pisma: *Nadzieje 1956–58*, W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, dz. cyt., s. 159–217).

<sup>6</sup> Mowa o Marii Bechczyc-Rudnickiej – członku zespołu redakcyjnego pisma „Kamena”. Wiadomości o Bechczyc-Rudnickiej jako redaktorce tego periodyku zostały podane

przypadku nie dadzą mi powodu, żeby się za nich wstydzić. Jeśli tylko uda nam się znaleźć dla niej jakąś inną pracę, od razu się stamtąd wyniesie.

Jednym słowem – czeka mnie ciężki rok, ale wszystko będzie dobrze, jeśli tylko potrafię pisać. Oczywiście – dużo i dobrze. Nawet – bardzo dużo. Bez reszty się dręcę, żeby wykończyć przekład tego Sherwooda Andersona<sup>7</sup> na dwa miesiące przed terminem.

Moje starty życiowe zawsze szły głową o mur. Więc jeszcze jeden. Poczekamy, zobaczymy, co z tego wyniknie.

Jeszcze raz bardzo Panu Profesorowi dziękuję za pamięć, serdecznie pozdrawiam i łączę ucałowania od córeczki i żony dla Państwa / Jurek

Warszawa, 11.01.1961

Kochany Panie Profesorze, / Proszę mi darować, że odpowiadam później, niż by należało, ale kłopoty z przewodzątką i jakim takim urządzeniem się kosztowały nas wiele sił i zdrowia, zwłaszcza nerwów, które w tym irracjonalnym kraju człowiek strzępi sobie na darmo. Dziesiątki przeróżnych urzędników czekają tylko na to, aby dopaść „szczęśliwca”, który uciulał sobie na spółdzielcze mieszkanie i obrzydzić mu bez reszty całą przyjemność. Moja „angielska flegma”, z której Pan Profesor nieraz żartował, została wystawiona na szatańską próbę, no, nie byłem zły, oczywiście, co zawdzięczam kafkowskiej filozofii człowieka, która wspierała mnie zawsze w najcięższych chwilach. Dość o tym.

Nie wiem, czy Pan Profesor czytuje czasem miesięcznik „Więź” wydawany w Warszawie pod redakcją T. Mazowieckiego i patronatem Jerzego Zawieyskiego. Prowadzę w tym miesięczniku, jako pracownik ryczałtowy, dział kulturalny (esej, krytyka literacka, proza, poezja, publicystyka kulturalna, etc.) Chcę zapytać, czy Pan Profesor reflektowałby na współpracę z „Więzią”? Pismo jest całkiem poważne (aż za poważne, moim zdaniem), ma ambicje społeczne i kulturotwórcze, co więcej – wykazuje światłą tolerancję w stosunku do drobnomieszczańskiego personalizmu, dzięki czemu niżej

---

we wstępie do edycji listów. Krzysztoń nie opublikował powieści o hitlerowskim lekarzu, a wcześniej najprawdopodobniej jej nie ukończył.

<sup>7</sup> Krzysztoń informuje o swej pracy nad przekładem powieści Sherwooda Andersona *Miasteczko Winesburg* z angielskiego oryginału na język polski. Tłumaczenie ukazało się w następnym roku: S. Anderson, *Miasteczko Winesburg. Obrazki z życia w stanie Ohio*, tłum. J. Krzysztoń, Warszawa 1958.

podpisany może tam pracować, mimo odważnych (niekatolickich) przekonań filozoficznych. Wedle mego rozeznania „Więź” ma pozycję w sferach katolickich i niekatolickich, a także wśród studiującej młodzieży. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby Pan Profesor zechciał przystać na tę współpracę. Pragnę Panu zaproponować omówienie studium Leona Chwistka „Wielość rzeczywistości w sztuce i inne szkice literackie” (wyd. Czytelnik)<sup>8</sup>. Ewentualnie – studia Borowego o Żeromskim<sup>9</sup>, jeśliby Chwistek mniej Pana interesował. Czekam z niecierpliwością na Pańską odpowiedź. Łączę od nas wszystkich wiele serdeczności dla obojga Państwa / Jerzy (Krzysztoń)

Warszawa, 22.11. 1962

Kochany Panie Profesorze, / Uradowała mnie bardzo karteczka od Pana i jakże dobra wiadomość, że po kuracji wrócił Pan do zdrowia, zajęć uniwersyteckich i pracy pisarskiej. Nosiłem ten list do Pana w zanadrzu, niestety nie napisany tak rychło, jakbym chciał, gdyż znajdowałem się w opałach, które co pewien czas mi się zdarzają. Mianowicie podpisałem cyrograf na wzięcie udziału w konkursie na słuchowisko dla Polskiego Radia i posłałem swoje srebrniki, a gdy termin oddania prac (20 listopada) był już za pasem, mnie dopiero w głowie świtało, co mam pisać. Stale wariackie tempo i stukanie po całych dniach na maszynie – ostatecznie zdążyłem na czas i wreszcie oddycham. Z Polskim Radiem współpracuję już prawie od dwóch lat i kilka moich słuchowisk było na antenie<sup>10</sup>. Piszę dla Teatru Współczesnego Polskiego Radia, który ma już za sobą sporo ciekawych osiągnięć i publiczność liczącą sobie parę milionów słuchaczy, publiczność, która dość żywo reaguje, o czym świadczą napływające listy. Z pracą dla radia zapoznałem się na tyle, że ostatnio zaproponowano mi stanowisko kierownika jednego z działów słuchowisk i prawdopodobnie od nowego roku zacznę tam pracować na etacie<sup>11</sup>, co nie będzie kolidowało z moimi

<sup>8</sup> Publikacja, której zrecenzowanie proponował prof. Araszkiewiczowi Krzysztoń, to L. Chwistek, *Wielość rzeczywistości w sztuce i inne szkice literackie ilustrowane rysunkami i akwarelami autora*, wybrał i przedmową poprzedził K. Estreicher, Warszawa 1960 (publikacja wydawnictwa Czytelnik).

<sup>9</sup> W. Borowy, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, oprac. Z. Stefanowska, konsultant naukowy S. Pigoń, Warszawa 1960 (wydawca: Państwowy Instytut Wydawniczy).

<sup>10</sup> Krzysztoń był redaktorem m.in. cyklu słuchowisk *Polacy na frontach II wojny światowej*. W roku 1967 wydał wybór swoich słuchowisk zatytułowany *Polonus w opałach*.

<sup>11</sup> W latach 1962–1976 Krzysztoń był kierownikiem Redakcji Adaptacji Słuchowisk w Polskim Radio, o czym jest mowa we wstępie do artykułu.

zajęciami w „Więzi” (dwa dni w tygodniu), no i z moją pracą pisarską, a da mi pewien stały miesięczny dochód, bez którego utrzymać się jest dość trudno przy stale idących w górę cenach na rynku.

Napisałem w tym roku pełnospektaklową sztukę „Rocznica Mercedesa”, która ma się ukazać w grudniowym numerze „Dialogu”<sup>12</sup>. Teatr Polski w Warszawie wzięł tę sztukę do swojego repertuaru i przygotowuje jej premierę na początek marca na swojej drugiej scenie Teatru Kameralnego. W styczniu złączą się próby z aktorami i mam nadzieję, że doczekam się swojej warszawskiej premiery<sup>13</sup>. Zacząłem pracę nad następną sztuką, ale czeka mnie jeszcze dużo roboty, więc na razie pisać o niej nie pora.

Halinka pracuje jako redaktor w „Bibliotece Więzi” (zorganizowanej przez wydawnictwo „Znak”), która do tej pory wydawała już trzy pozycje książkowe rocznie, ale niebawem podwoi ich liczbę. Ja prowadzę dział kulturalny w miesięczniku „Więź”, jak do tej pory. Nasza mała Joasia chodzi już do drugiej klasy i uczy się, jak dotychczas, bardzo dobrze<sup>14</sup>.

Mam nadzieję, że napisze Pan do mnie w wolnej chwili. W imieniu moich Pań i moim własnym przesyłam jak najserdeczniejsze pozdrowienia dla obojga Państwa / Jurek

Opublikowany poniżej krótki list do F. Araszkiewicza został napisany przez Jerzego Krzysztonia na programie inscenizacji sztuki Krzysztonia „Ten nieznajomy”, zrealizowanej w Praskim Teatrze Ludowym w Warszawie (sezon 1964/1965):

Warszawa, 30.08.1965

Kochany Panie Profesorze! Książka moja<sup>15</sup>, którą posłałem Panu przed miesiącem, wróciła, z czego wnioskuję, że był Pan na urlopie. Wysyłam więc

---

<sup>12</sup> Zob. J. Krzysztoń, *Rocznica Mercedesa. Sztuka w 2 aktach*, „Dialog” 1961, nr 12, s. 43–65.

<sup>13</sup> Do premiery *Rocznicy Mercedesa* w Teatrze Kameralnym, będącym małą sceną Teatru Polskiego, nie doszło. Prapremierowa realizacja została zaprezentowana w lipcu 1962 r. w Teatrze Polskiego Radia. Później sztukę wystawiono na następujących scenach: w Teatrze Rozmaitości we Wrocławiu w 1963 r., Teatrze Polskim w Bielsku-Białej w 1969 r. i Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku w 1982 r., zob. *Rocznica Mercedesa – wszystkie realizacje* [online]. e-teatr.pl [dostęp 31 maja 2016]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.e-teatr.pl/en/realizacje/9292,sztuka.html>.

<sup>14</sup> Jerzy Krzysztoń pisze o swojej żonie i córce. Zob. też przypis 3.

<sup>15</sup> Chodzi najprawdopodobniej o książkę Krzysztonia *Złote gody* wydaną w 1965 r.

jeszcze raz, załączając program mojej sztuki, na którą serdecznie zapraszam we wrześniu<sup>16</sup>. Serdecznie Pana pozdrawiam / Jerzy Krzysztoń

Warszawa, 23.09.1965

Kochany Panie Profesorze, / Dziękuję za dobre słowo. Stęskniłem się bardzo za rozmową z Panem, niestety tak się składa, że nader rzadko bywam w Lublinie, gdyż mama częściej nas odwiedza, aby odpocząć nieco w Warszawie. Być może, wpadnę do Lublina w okolicach świąt Bożego Narodzenia i wówczas rad bym Pana odwiedził.

Od dłuższego czasu przygotowuję się do spisania dziejów swojej peregrynacji do Stanów Zjednoczonych jesienią i zimą ubiegłego roku. Nie wiem jeszcze, jaki kształt tej historii się wyłoni, reportaży z podróży nie lubię, a esej wydaje mi się zbyt krystaliczną formą na tę diabelską magmę amerykańską – ale zamiast zastanawiać się nad trudnościami kształtu, trzeba będzie po prostu zacząć pisać<sup>17</sup>. Najserdeczniej Pana pozdrawiam / Jurek

## Listy Ewy Szelburg-Zarembiny<sup>18</sup>

Ursynów, 10.02.1927

Szanowny Panie / bardzo dziękuję za przysłanie mi tak ciekawej rzeczy, jak Pana artykuł „Rękopis Bolesława Prusa o kompozycji”<sup>19</sup>. Uderzyła mnie

<sup>16</sup> Premiera, o której pisze autor listu, odbyła się w Praskim Teatrze Ludowym pod koniec sezonu 1964/65, 12 czerwca 1965 r. Później sztukę zrealizowano w Teatrze Telewizji pt. *Towarzysz N* (1971), Teatrze Dramatycznym w Gdyni jako *Ten nieznanomy* (1983) i Wrocławskim Teatrze Współczesnym im. Edmunda Wiercińskiego (*Towarzysz N*) (1986), *Ten nieznanomy – wszystkie realizacje* [online]. e-teatr.pl [dostęp 31 maja 2016]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.e-teatr.pl/en/realizacje/9292,sztuka.html>.

<sup>17</sup> Owoc pracy Krzysztonia to reportaż z elementami dziennika z trzymiesięcznego pobytu w USA w 1964 r., wydany w 1967 r. przez Iskry: J. Krzysztoń, *Skok do Eldorado*, Warszawa 1967, oprac. graf. J. Młodożeniec. Po ośmiu latach ta sama oficyna ogłosiła wydanie drugie: J. Krzysztoń, *Skok do Eldorado*, Warszawa 1975, wyd. II, oprac. graf. J. Młodożeniec.

<sup>18</sup> WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Rkps, sygn. 2065..., k. 349, 352, 354, 355, 356–357, 358, 359, 361, 361 v., 362, 369, 369 v., 370, 370 v.

<sup>19</sup> Artykuł z „Pamiętnika Literackiego” 1925/26 przedrukowany w 1934 w *Refleksjach literackich*, zob. F. Araszkiewicz, *Rękopis Bolesława Prusa o kompozycji*, [w:] F. Araszkiewicz, *Refleksje literackie. Studia, szkice, notatki*, Lublin 1934, s. 28–44.



tam notatka Prusa o ziemi, bo właśnie teraz piszę „Ziemie” i ujęcia moje okazują się nieco podobne.

Książka moja „Dokąd” wywołała ku memu zdumieniu (tak inne są rzeczy moje od powieści będących na rynku) duże zainteresowanie wśród krytyków. Myślę jednak, że Pan trafniej dopadnie do jej [we]wnętrznej treści niż np. Horzyca albo Nałkowska (mam w pamięci śmiały i oryginalny sąd Pana o „Tej, której nie było”)<sup>20</sup>.

Teraz cały czas pochłania mi nowy pomysł, z którym walczę, jak Jakub z aniołem, proszę mi więc wybaczyć zwłokę w odpowiedzi na miły list Szanownego Pana. / Łączę wyrazy poważania / Ewa Szelburg-Zarembina

Ursynów, 26.04.1927

Szanowny Panie! / Wspomniał mi p. St. Ostrowski<sup>21</sup>, że ma Pan zamiar pisząc o mojej opowieści „Dokąd” wziąć pod uwagę i „Tej, której nie było”<sup>22</sup>. Żałuję mocno, że nie mogę przesłać Szanownemu Panu egzemplarza „Tej, której nie było”, ale tak się jakoś stało, że sama mam już tylko jeden jedyny i więcej w Warszawie nie mogę dostać. Żałuję, potraktowanie rozwoju mego pisania przez Szanownego Pana byłoby dla mnie wielce interesujące.

Teraz ukazała się w druku moja rzecz pt. „Polne grusze” pisana w 1925 r.<sup>23</sup> Zupełnie przypadkowo dostała się do wydawcy. Zresztą była traktowana jako próba powieści realistycznej i zupełnie nie leży w mojej linii, choć, jak słyszę, czytelnikom się podobała, a niektórym nawet więcej niż „Dokąd”. Ponieważ jednak ja sama nie uważam tych „Polnych grusz” za taką zupełnie moją rzecz, nie posyłam ich Panu. Natomiast gdy tylko ukażą się w druku „Skrzydła zimorodka”, które obecnie zakupił u mnie Mortkowicz

---

<sup>20</sup> Autorka listu nawiązuje do swoich dwóch pierwszych powieści: *Ta, której nie było*, czyli utworu, którym zadebiutowała jako powieściopisarka, wydanego drukiem w 1925 r., oraz do powieści *Dokąd?*, wydrukowanej pierwszy raz w 1927 r., *Nota bibliograficzna* [w:] E. Szelburg-Zarembina, *Dzieła*, t. 1, s. [359].

<sup>21</sup> Brak informacji na temat tej osoby.

<sup>22</sup> Zob. przypis 25 do informacji na temat recenzji Araszkiewicza będącej oceną powieści Szelburg-Zarembiny *Dokąd?*, recenzji, za którą pisarka podziękowała w liście niedatowanym, ale napisanym w 1927 r., już po wydrukowaniu przywołanego tekstu recenzyjnego.

<sup>23</sup> Powieść *Polne grusze* opublikowano pierwszy raz w 1927 r. w Warszawie w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, A.Sz [A. Szałagan], *Szelburg-Zarembina Ewa 1899–1986...*, s. 155.

i wyda pewnie na jesieni, nie omieszkam ich treścią podzielić się z Panem<sup>24</sup>.  
/ Łączę wyrazy prawdziwego poważania / Ewa Szelburg-Zarembina

List niedatowany [1927 r.] [po 8.05.1927]

Szanowny Panie! / Dziękuję bardzo za recenzję Pana w formie tak poważnego i pięknego artykułu. Rzeczywiście wielka szkoda, iż nie ukazała się ona w którymś z pism stołecznych. Szczególnie wzięło mnie, że tak powiem, zachwycenie i jestem Panu naprawdę wdzięczna za zrozumienie i określenie mego twardego pesymizmu jako czegoś, co nie jest negacyjne, lecz „twórcze”<sup>25</sup>.

Doskonałą myśl ma Szanowny Pan, aby sfilmować Faraona Prusa!<sup>26</sup> To byłby cudowny obraz. I jakie znaczenie miałyby to dla naszej literatury za granicą. Trzeba to jakoś koniecznie zrealizować. Czy Pen Club tym się zajmie? Jestem jego członkiem i chętnie pomówię przy najbliższej sposobności, ale myślę, że dobrze będzie, jeśli Szanowny Pan im to przedstawi w obszerniejszej formie. Trzeba piłować, bo już tak jest niestety, że tu wszystko musi się „wydębiać”. Adres sekretariatu Pen Clubu jest następujący: Warszawa Wspólna 5 m. 4. Myślę, że gdyby Pen Club nawet nie mógł się sam tym zająć, to będą mogli wskazać, gdzie należy się udać, aby osiągnąć zrealizowanie tego „zuchwałego” (jak na nasze stosunki) projektu. Niech Szanowny Pan zaraz rozpoczyna kampanię, bo niedługo zacznie się czas ogórkowy i stowarzyszenia nasze posną snem letnim. / Łączę wyrazy serdecznego poważania / Ewa Szelburg-Zarembina

<sup>24</sup> Chodzi o powieść Ewy Szelburg-Zarembiny *Dziewczyna z zimorodkiem*, wydaną w 1928 r. przez oficynę Jakuba Mortkowicza, *Nota bibliograficzna...*, s. [359].

<sup>25</sup> Pisarka odnosi się do recenzji pióra Araszkiewicza mającej za temat powieść *Dokąd?*, zawierającej też uwagi o debiutanckiej powieści *Ta, której nie było*. Recenzję zamieszczono w „Ziemi Lubelskiej” z 8 maja 1927 r., a później przedrukowano w tomie *Refleksy literackie*, zob. F. Araszkiewicz, *Kilka słów o Ewie Szelburg*, [w:] tenże, *Refleksy literackie...*, s. 175–177.

<sup>26</sup> Szelburg-Zarembina wypowiada się na temat publikacji Araszkiewicza z 1926 r. *Film a „Faraon” Prusa*. Artykuł ukazał się w „Ziemi Lubelskiej”: F. Araszkiewicz, *Film a „Faraon” Prusa* [cz. I], „Ziemia Lubelska” 1926, nr 97, s. 5; tenże, *Film a „Faraon” Prusa (Dokończenie)* [cz. II], „Ziemia Lubelska” 1926, nr 99, s. 4. Szkic przedrukowano w zbiorach *Refleksy literackie oraz Dzieła i twórcy*, zob. F. Araszkiewicz, *Film a „Faraon” Prusa*, [w:] tenże, *Refleksy literackie...*, s. 89–95; tenże, *Faraon w świetle jupiterów*, [w:] tenże, *Dzieła i twórcy...*, s. 44–52.

Z boku karty – dopisek autorki listu: „Jeśli tylko będę mogła coś pomóc – bardzo chętnie uczynię”.

[Warszawa], 8. 12.1927<sup>27</sup>

Szanowny Panie / Przesłano mi z Ursynowa kartę Pana, na którą zaraz odpowiadam. Miło by mi spełnić życzenie Pana, niestety mogę służyć tylko jednym wierszykiem, a to z tego powodu, że mam mnóstwo zamówionych już wcześniej rzeczy świątecznych (do „Płomyczka” i „Płomyka”, do „Świata Kobiecego”, do „Almanachu Lwowskiego”, do Radia itp.), tak że już absolutnie czasu brak. Jeśli ten wiersz będzie się Panu podobał – proszę go zamieścić. Dziękuję serdecznie za łaskawą pamięć o tej powieści „Dziewczyna z zimorodkiem” (taki jest ostateczny tytuł). Ukaże się w najbliższym czasie, jeszcze przed świętami. Oczywiście nie omieszkam przesłać jej Szanownemu Panu, którego zdanie tak bardzo sobie cenię<sup>28</sup>. / Łączę wyrazy poważania oraz serdeczne życzenia świąteczne / Ewa Szelburg-Zarembina / Adres mój obecny Warszawa ul. Żurawia 3 m. 19.

Warszawa 22 [...] <sup>29</sup> 1957

Szanowny Panie Profesorze, a jeśli można – kolego Feliksie / Niezmiernie miło było mi poznać słuchaczkę Waszą panią Kwiatkowską<sup>30</sup>. To, że daliście jej jako temat pracy moją pisaninę – i wzruszyło mnie, i zawstydziło. Rozumiem, że to przez sympatię dla Lublina i lubliniaków. Od dawna pragnę napisać coś w rodzaju zbeletryzowanych, dramatycznych dziejów tego fascynującego miasta (ja je uważam za takie: fascynujące, na przestrzeni lat to głucho o nim, to wybuchają z niego jakieś, dziwnie przytajone długo siły). Chciałabym z Wami o tym pomówić! Pan, Profesorze, tyle wie o tym mieście, jego ludziach i sprawach dawnych i niedawnych. Może uda mi się odwiedzić Was w tym roku. Jak się do was dostać? Czy przez Związek Literatów? Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia / Ewa Szelburg-Zarembina

<sup>27</sup> List pisany do Araszkiewicza jako redaktora „Nauki i Sztuki” – dodatku do „Ziemi Lubelskiej”.

<sup>28</sup> Pisarka ma na myśli swoją powieść *Dziewczyna z zimorodkiem*, opublikowaną ostatecznie w 1928 r. Zob. przypis 23 i fragment listu, do którego się odnosi.

<sup>29</sup> W dacie umieszczonej w nagłówku listu niezczytelny zapis miesiąca.

<sup>30</sup> Kwiatkowska – najprawdopodobniej magistrantka lub doktorantka F. Araszkiewicza, brak bliższych informacji o tej o sobie.

Na odwrocie pierwszej karty powyższego listu – dopisek:

Przy okazji chciałabym zwrócić uwagę pani Kwiatkowskiej na to, że nasza szkolna organizacja młodzieżowa w Lublinie<sup>31</sup> brała początek od... Jeża (Miłkowskiego), a więc znów... tradycja literacka (przed rokiem rzeczywiście się interesowała). Zgubiłam jej adres – stąd prośba, aby jej to powtórzyć, jeśli Pan uważa to za potrzebne.

21.10.1961

Drogi panie Profesorze, / dziękuję za przesłanie mi cennej jego pracy – ta rzecz Prusa rzuciła mi światło na naszego życia miejsce w czasie<sup>32</sup>. No i czy chińskie przysłowie, a właściwie przekleństwo „obyś żył w ciekawych czasach” nie odnosi się do nas bardziej jeszcze niż do Prusa? Czy zawsze: wojny, cholera, powódzie, no i wynalazki i emancypacje razem chodziły jak chodzą?

Ale widzę, że Muzeum Prusa rzeczywiście „nabiera ciała” pod mądrą ręką Pana Profesora<sup>33</sup>.

A teraz, panie Feliksie kochany, takie oto pytanie – czy zna Pan bliżej jego eminencję biskupa Kałwę<sup>34</sup>? Miałam go poznać na gorące życzenie proboszcza Nałęczowa, ale na owej uroczystości poświęcenia nałęczowskiego kościoła nie byłam (proponowano mi „chrzestnej matki” godność, jako że trochę się przyczyniłam do owej rozbudowy. Nie mogłam jednak takiej godności przyjmować). Żałuję tylko jednego, że owemu proboszczowi (to jest ksiądz kanonik Miszczuk<sup>35</sup>), nie zrobiłam pewnej przyjemności,

<sup>31</sup> Szelburg-Zarembina pisała o szkolnej konspiracyjnej działalności niepodległościowej oraz samokształceniowej, w jakiej uczestniczyła, kształcąc się w Lublinie, m.in. w jednym z tomów cyklu powieściowego *Rzeka kłamstwa* i we wspomnieniach *Zawiłości prostej drogi*, zob. E. Szelburg-Zarembina, *Iskry na wiatr*, Warszawa 1980 (t. 4 cyklu powieściowego *Rzeka kłamstwa*), s. 301–304, 322–329; tejsze, *Zawiłości prostej drogi*, Warszawa 1979, s. 102–112.

<sup>32</sup> Brak informacji, o jakiej publikacji Araszkieвича pisze autorka listu.

<sup>33</sup> Chodzi o Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie, uruchomione w 1961 r. dzięki staraniom prof. Araszkieвича.

<sup>34</sup> Kałwa Piotr (1893–1974) – biskup diecezji lubelskiej od 1949 do 1974 r., profesor, specjalista w dziedzinie prawa kanonicznego i teologii, J. Ziółek, *Kałwa Piotr (1893–1974)*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, pod red. T. Radzika, A. Witusika, J. Ziółka, t. 1, Lublin 1993, s. 125–127.

<sup>35</sup> Miszczuk Aleksander (1905–1982) – wieloletni proboszcz parafii w Nałęczowie, *Parafia Nałęczów i jej niezapomniany proboszcz ks. Aleksander Miszczuk*, oprac. redak-

na którą, sędzę, u swych władz zasłużył: otóż nie pomówiłam z lubelskim biskupem o tym, że ów kanonik mógłby zostać mianowany albo szambelanem papieskim, albo prałatem domowym Ojca Świętego. Chodzi tylko, żeby właściwa jego zwierzchność, a więc biskup, o to do Watykanu wystąpił. Ja jednocześnie zawiadomiłabym pana Chryzostoma Kurka [...] <sup>36</sup> definitora generalnego [...] <sup>37</sup>, że taki list w sprawie kanonika księdza Miszczuka z Nałęczowa od lubelskiego biskupa poszedł. Załatwiliby.

Mnie pisać do osobiście nieznanego biskupa profesora Kałwy nie wypada. Ale Pan przy okazji mógłby może wspomnieć. Ten ksiądz sprawiedliwie chyba zapracował. A na cmentarzu nałęczowskim leżą moi Rodzice – stąd ten mój sentyment do tego miejsca i ludzi, czego proszę nie brać mi za złe. A jak się ma sprawa oddania tych pokoików do ręki w Domu Kultury? Czy wreszcie Prus je otrzymał? <sup>38</sup> Już dość chyba czasu minęło, żeby Wydział [...] <sup>39</sup> załatwił, tak jak dyrektor uzdrowiska polecił czy też zalecił. Rada bym wiedzieć! Dużo serdeczności! Zdrowia życzę! Moje dość kiepskie. / [nieczytelny podpis Ewy Szelburg-Zarembiny] Wybaczcie papier, ale listowego nie można dostać w stolicy.

## Bibliografia

Araszkiewicz Feliks, *Bolesław Prus i jego ideały życiowe*, z przedmową Juliana Krzyżanowskiego, Lublin 1925.

Araszkiewicz Feliks, *Dzieła i twórcy. Studia i szkice*, Warszawa 1957.

Araszkiewicz Feliks, *Refleksy literackie. Studia, szkice, notatki*, Lublin 1934.

---

cyjne S. Tarka, Nałęczów 2003, s. 5–15 (obszerny biogram ks. Miszczuka napisany przez S. Tarkę).

<sup>36</sup> Pominięty nieczytelny wyraz. Kurek Chryzostom (Jan) (ur. 1910 – zmarł prawdopodobnie w 1979 r.) – franciszkanin, w 1961 r. definitor (radca) generalny w zakonie franciszkanów w Polsce, *Schematismus ordinis fratrum minorum iussu rev.mi p. Augustinii Sępinski ministri generalis cura secretariae genmeralis studio P. Berardi Bonvini nunc quartum typis editus*, Romae 1961, s. 521, 1219; *Kapłani i bracia pochowani na terenie parafii* [online]. Parafia św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP [dostęp 31 maja 2016]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.parafia.panewniki.pl/index.php/historia.html>.

<sup>37</sup> Pominięty nieczytelny kilkuwyrazowy fragment.

<sup>38</sup> Pisarka ma na myśli sprawę lokalu dla Muzeum Prusa w Nałęczowie.

<sup>39</sup> Pominięty mało czytelny wyraz.

- Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, Podsadecka Joanna, *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945–1999*, wstęp W. Dawidowski, postłowie J. Makowski, Limanowa–Kraków 2012.
- Bibliografia prac Feliksa Araszkiwicza*, zestawiał S. Fita, „Roczniki Humanistyczne. Filologia polska” 1967, z. 1, s. 187–197.
- Fita Stanisław, *Feliks Araszkiwicz 1895–1966*, Lublin 1995.
- Fita Stanisław, *Feliks Araszkiwicz (14 stycznia 1895 – 30 maja 1966)*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4, s. 703.
- Grychowski August, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974.
- Kłak Tadeusz, *Kłosowski Józef Nikodem, krypt. i pseud. J.K., K.J., jnk., Lemiesz (1904–1959)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII/1, z. 56, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 73–74.
- Kłak Tadeusz, *Uczony, pisarz, pedagog*, „Kamena” 1966, nr 12, s. 4.
- Krzysztoń Jerzy, *Wspominając Zbigniewa Jakubika*, [w:] *Lublin literacki 1932–1982. Studia i wspomnienia*, pod red. W. Michalskiego i J. Zięby, Lublin 1984, s. 330.
- Ludorowski Lech, *Odnowa naukowej regionalistyki*, „Kultura i Życie. Tygodniowy dodatek do Sztandaru Ludu” 1956, nr 47, s. 2.
- Mańkowski Zygmunt, *Klukowski Zygmunt (1885–1959)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII/1, z. 56, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 30–31.
- Papierkowski Stanisław K., *Feliks Araszkiwicz (1895–1966)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1967, nr 2, s. 91.
- Schematismus ordinis fratrum minorum iussu rev.mi p. Augustinii Sépinski ministri generalis cura secretariae genmeralis studio P. Berardi Bonvini nunc quartum typis editus*, Romae 1961.
- Słownik biograficzny miasta Lublina*, pod red. Tadeusza Radzika, Andrzeja Witusika, Jana Ziółka, t. 1–2, Lublin 1993–1996.
- Słownik współczesnych pisarzy polskich*, opracował zespół pod red. Ewy Korzeniewskiej, *T. 1: A–I*, Warszawa 1963, *T. 2: J–P*, Warszawa 1964, *T. 3: R–Ż*, Warszawa 1964.
- Starnawski Jerzy, *Feliks Araszkiwicz (14 I 1895 – 30 V 1966)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, R. 2: 1967, s. 151.
- Student [Japola Józef], „*Dziadek*”, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 25, s. 4.
- Szelburg-Zarembina Ewa, *Iskry na wiatr*, Warszawa 1980 (t. 4 cyklu powieściowego *Rzeka kłamstwa*).
- Szelburg-Zarembina Ewa, *Zawiłości prostej drogi*, Warszawa 1979.

- Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, opracował zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, T. 1: A–B, Warszawa 1994, T. 4: K, Warszawa 1996, T. 8: Ste–V, Warszawa 2003.
- Zgorzelski Czesław, *O profesorze Feliksie Araszkiewiczu*, „Roczniki Humanistyczne. Filologia polska” 1967, z. 1, s. 179.
- Zgorzelski Czesław, *Prof. Feliks Araszkiewicz*, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 25, s. 4.
- Zięba Józef, *Zbigniew Jakubik 1920–1976 w dziesiątą rocznicę śmierci*, Lublin 1988.
- Zińczuk Aleksandra, *Współczesny Odys a studium Obłądu Jerzego Krzysztonia*, [w:] *Peregrynacje do źródeł. Przestrzeń mityczna, przestrzeń realna Lubelszczyzny w twórczości pisarzy XI–XXI wieku*, cz. III, red. J. Szcześniak, D. Trześniowski, Lublin 2012, s. 117–118.
- Żakowski Jacek, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999.

## Letters of Writers Connected with Lublin and the Lublin Region Written to Professor Feliks Araszkiewicz (part 2)

**ABSTRACT:** The article presents a selection of letters written to a literary historian, Feliks Araszkiewicz from Lublin (1895–1966). Araszkiewicz was a professor at the Catholic University of Lublin. From the rich collection of manuscripts by Polish writers, researchers in literature and journalists, which is available at Hieronim Łopaciński Voivodeship Public Library in Lublin, the letters of the following authors connected with Lublin and the Lublin Region have been selected: Franciszka Arnsztajnowa (1865–1942), Maria Bechczyc-Rudnicka (1888–1982), Anna Kamieńska (1920–1986), Zygmunt Klukowski (1885–1959), Józef Nikodem Kłosowski (1904–1959), Jerzy Krzysztoń (1931–1982) and Ewa Szelburg-Zarembina (1899–1986).

**KEYWORDS:** Araszkiewicz Feliks (1895–1966), Arnsztajnowa Franciszka (1865–1942), Bechczyc-Rudnicka Maria (1888–1982), Kamieńska Anna (1920–1986), Klukowski Zygmunt (1885–1959), Kłosowski Józef Nikodem (1904–1959), Krzysztoń Jerzy (1931–1982), Szelburg-Zarembina Ewa (1899–1986).